Bruksela, dnia 10 września 2016 r.

KANCELARIA SENATU
Przedstawiciel Kanclerii Senatu
przy Unii Europejskiej

Sprawozdanie nr 71 / 2016

Sprawozdanie z konferencji międzyinstytucjonalnej nt. przyszłego finansowania budżetu UE

Bruksela, 7-8 września 2016 r.

Od lat budżet UE jest krytykowany za zbytnie poleganie na składkach państw członkowskich i za małą elastyczność w reagowaniu na niespodziewane kryzysy. 7 i 8 września posłowie do PE, posłowie do parlamentów narodowych i zaproszeni goście spotkali się na dwudniowej konferencji poświęconej sposobom finansowania unijnego budżetu. Większość uczestników konferencji zgodziła się, że konieczna jest reforma, która przyniosłaby przejrzystość i skuteczność budżetu europejskiego.

Podczas konferencji Polskę reprezentowali następujący parlamentarzyści:
- Senat RP – Senator **Jacek Włosowicz;**
- Sejm RP – Poseł **Jacek Sasin,** Poseł **Rafał Trzaskowski** i Poseł **Lech Kołakowski**.

Parlament Europejski przyczynił się do powstania grupy wysokiego szczebla ds. zasobów własnych, która do końca grudnia 2016 ma przedstawić rozwiązania dotyczące przyszłości finansowania UE. W skład grupy, kierowanej przez byłego komisarza i premiera Włoch **Mario Montiego**, wchodzą członkowie wybierani przez PE, Radę reprezentującą państwa członkowskie oraz Komisję Europejską.

Parlament Europejski od dawna wzywa do reformy systemu finansowania UE. Celem reformy nie jest podniesienie wydatków UE, ale znalezienie źródeł finansowania innych niż składki państw członkowskich, które zależą od dochodu narodowego. To źródło, wprowadzone w końcu lat 80. jako dodatkowe, stanowi obecnie 80% budżetu UE. Poza tym w systemie wprowadzono pewne mechanizmy korekcyjne takie jak np. rabaty, co sprawia, że trudno oszacować całkowite składki poszczególnych państw członkowskich.

1. Sesja otwierająca konferencję

Przewodniczący **Martin Schulz** powitał gości. Podkreślił, że potrzebna jest daleko idąca reforma budżetu UE, w szczególności w kontekście Brexitu. Przyznał, że UE znajduje się w krytycznym momencie a potencjał kryzysu jest tak wielki, że nie można sobie pozwolić na pasywność. Trzeba stawić czoła wyzwaniom w sposób odważny: chodzi o przetrwanie UE – jednego z najważniejszych projektów na świecie. Trzeba go uratować i w tym celu musimy pochylić się nad obawami i potrzebami ludzi. Ramy finansowe w obecnym kształcie istnieją od końca lat 80-tych. Rzeczywistość tamtych lat nie odpowiada rzeczywistości dnia dzisiejszego. Budżet UE, który ma być źródłem siły, stał się polem walk 28 księgowych narodowych. Co roku ma miejsce wzajemne oskarżanie się i na wiele tygodni blokowana jest procedura budżetowa. Środki pochodzące z UE tworzą wiele wartości, które nie są policzalne w pieniądzach. Obecnie jednak niemożliwe do ustalenia jest, ile wpływa z naszych podatków do budżetu UE i ile netto wpłaca do budżetu UE każdy kraj. Mamy do czynienia z labiryntem wielu tradycyjnych środków własnych, mechanizmów korekcyjnych, rabatów, itp. Nowe uproszczone źródła finansowania budżetu powinny być związane z celami UE: ograniczeniem emisji dwutlenku węgla, rynkiem wewnętrznym, ochroną granic, itp. Należy wprowadzić kontrolę parlamentarną nad budżetem. PE nie ma możliwości decydowania o wpływach do budżetu. Europejskie środki własne muszą być stworzone, bo państwa członkowskie nie są w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu finansowania budżetu UE. Budżet wymaga większej przejrzystości, zrozumiałości, demokracji i skuteczności. Reforma pewnych procedur musi doprowadzić do tego, iż ludzie zrozumieją potencjał UE. Inaczej nadal będziemy tracić wiarygodność w UE. Zakończył stwierdzeniem, że trzeba zmniejszyć wydatki na spójność i rolnictwo a zwiększyć na naukę i nowoczesne technologie.

Mario Monti przyznał, że temat budżetu europejskiego jest niezwykle techniczny a równocześnie niezwykle polityczny. Podkreślił, że grupa pod jego przewodnictwem musi wziąć pod uwagę, czy jej propozycje będą wspierały integrację UE, pomogą w sprawieniu, że UE będzie bardziej przekonująca dla obywateli. Przyznał, że rundy gier politycznych i walki między państwami członkowskimi co 7 lat nie wpływają pozytywnie na integrację – wpływają na dezintegrację. Jest wiele wartości dodanej w konstrukcji europejskiej. Trzeba dokonać przeglądu procedury budżetowej i zastanowić się, dlaczego obywatele są pełni obaw i są nieufni w stosunku do instytucji europejskich. Przyznał, że sprawozdanie grupy wysokiego szczebla ds. środków własnych jest prawie skończone. Poprzedzone było szerokimi konsultacjami, również z parlamentami narodowymi i z rządami: słuchanie tych, którzy na koniec podejmą decyzję, jest niezwykle ważne. Procedura przyznania UE nowego budżetu jest procedurą wymagającą jednomyślności. To, co wymaga jednomyślności, nie musi być niemożliwe. Daje szanse blokowania, ale nie musi. Wyraził nadzieję, że jego grupa

przedstawi wystarczające argumenty, by wszyscy zobaczyli korzyści z proponowanych rozwiązań. Nikt nie może powiedzieć, jaki będzie rozmiar budżetu za 5-10 lat. Trzeba zwrócić uwagę na takie jego aspekty, jak przejrzystość, ograniczenia, rabaty, itp. Poprzez instrument budżetowy jesteśmy w stanie lepiej zrozumieć pozytywne elementy integracji europejskiej, tj. korzyści z bycia na rynku wewnętrznym. Norwegia wpłaca do budżetu dwa razy więcej niż otrzymuje, nie mając wpływu na tworzenie rynku i na procedury. Musi być zatem dużo więcej korzyści z rynku wewnętrznego niż to, co można oszacować z punktu widzenia netto. Dodał, że nie wszystkie odpowiedzi na wyzwania polityczne znajdują się po stronie wydatków. Kwestia dochodów jest bardzo ważna. Takie zagadnienia, jak środowisko, walka ze zmianami klimatycznymi, podatki od paliw w państwach członkowskich, emisja CO2 – to nie byłyby podatki unijne, ale na poziomie europejskim. Część z nich mogłaby finansować budżet.

2. Sesja: Rola budżetu Unii Europejskiej

Anne Muldner (Izba Reprezentantów, Holandia) podkreślił, że w epoce eurosceptycyzmu Europa musi działać razem i poradzić sobie z problemem migracji, ubóstwa, wzrostem demograficznym w Afryce, itp. Ponadto, trzeba kontrolować granice zewnętrzne i zapewnić bezpieczeństwo obywatelom, co kosztuje. Gdy mowa o wydatkach, trzeba się zastanowić, czy odpowiadają priorytetom UE. Dla przykładu, WPR pochłania 40% budżetu UE, ale czy jest to mądre wydawanie pieniędzy? Te pieniądze powinno się przekazywać tylko najbiedniejszym regionom. Trzeba się zastanowić, gdzie można zaoszczędzić. Brak skuteczności i efektywności wydatków napędza eurosceptycyzm. Podał przykłady marnowania pieniędzy UE, np. budowę lotnisk, z których nikt nie chce korzystać. Opowiedział się za zmniejszeniem i uproszczeniem budżetu.

Giorgio Tonini (Senat, Włochy) powiedział, że UE ma niski poziom wzrostu, bo ma wysokie wydatki publiczne, choć nie jest w stanie zapewnić dóbr publicznych, takich jak bezpieczeństwo. Większość państw członkowskich coraz bardziej się oddala od instytucji europejskich. Głęboka reforma jest konieczna. Nie można jej dokonać zwiększając wydatki – trzeba ograniczyć środki wykorzystywane przez system publiczny. Nawoływał do stosowania zasady subsydiarności, bo UE zajmuje się obszarami, które powinny powrócić do kompetencji państw członkowskich. Domagał się większych inwestycji, by odbudować wzrost i stworzyć miejsca pracy w Europie.

Daniel Daianu (członek grupy wysokiego szczebla) powiedział, że przy całej krytyce skierowanej pod adresem UE, nie zdumiewa go, że tak dużo krajów wciąż chce do niej przystąpić. Nie doceniamy wartości UE. Po drugie, wyraził nadzieję, że Brexit odbędzie się w sposób łagodny. Zauważył, że Wielka Brytania to ważna gospodarka dla UE i wraz z jej

wystąpieniem z UE strefa euro, która stanowi finansowy i fiskalny mięsień Europy, zaczyna w niej dominować. Podkreślił, że budżet powinien świadczyć pewne usługi publiczne, np. finansować ochronę granic zewnętrznych.

Ingrida Simonyte (członek grupy wysokiego szczebla) podkreśliła wagę zaangażowania parlamentów narodowych w debatę o budżecie. Jako była minister finansów przyznała, że wielu obywateli nie wie, jak są wydawane ich środki. Większość myśli, że największa część budżetu idzie na administrację i obronność a przecież to są ostatnie kategorie budżetowe. Coraz więcej wydatków pochłaniają migracja, terroryzm, itp. Potrzebne jest odpowiednie finansowanie tych nowych wyzwań. Podkreśliła, że możemy mieć korzyści skali poprzez wspólne wdrażanie polityk. Ich realizacja na własną rękę jest droższa. Potrzebna jest nie tylko reforma budżetu, ale również pomysł, jak reformę przedstawić obywatelom, gdyż mają błędne mniemanie na jego temat, zwłaszcza w krajach, które dostają mniej niż wpłacają (choć pewnie inne obliczenia mogłyby dowieść, że jest inaczej).

- **Debata**

Gilles Savary (Francja) powiedział, że kryzys z 2010 zaowocował silniejszą Europą międzyrządową i pytał, co dalej z budżetem wspólnotowym. Miał poczucie, że budżet europejski ma uzasadnioną logikę: zwykłe subwencje, jak wszystko idzie dobrze a jak źle – wyższe. Odniósł się również do kwestii rolnictwa i konieczności finansowania go z budżetów krajowych.

Gerasimos Balaouras (Grecja) zaznaczył, że dyskusja o przyszłości Europy nie powinna być kształtowana przez 27 księgowych, bowiem chodzi o takie kwestie, jak konwergencja, nierówności, wzrost gospodarczy. Powiedział, że źle o UE świadczy decyzja Rady o cięciach budżetu na zdrowie, edukację, naukę i kulturę. UE znajduje się w głębokim kryzysie gospodarczym. W Niemczech mamy nadwyżkę 8% PKB, co oznacza łamanie traktatów. Przyznał, że po Brexicie spodziewa się więcej „exitów".

Isabell Thomas (PE) powiedziała, że mimo, iż kwestionuje się politykę spójności, Europie potrzeba inwestycji, by poprawić sytuację mniej zamożnych krajów. Budżet UE powinien być budżetem inwestycyjnym. Podkreśliła, że z obecnym budżetem UE nie jest w stanie stawić czoła nowym celom, tj. ochrona granic, zmiany energetyczne, terroryzm, itp. Przyznała, że należy dokonać niezbędnych zmian w WPR, ale zapewnienie autonomii żywnościowej UE jest konieczne. Zwróciła uwagę na trzy sprawy, związane z budżetem: przejrzystość (za to odpowiadają państwa członkowskie, mnożą rabaty, wyjątki); wspólne środki, zasoby własne a nie z budżetów krajowych; zapewnienie równości między regionami i krajami, co wymaga odpowiednich finansów.

Lolita Cigane (Łotwa) powiedziała, że polityka spójności to dobro publiczne. Jej kraj zmienił się w ciągu 12 lat w państwo zachodnie, rozwijające się równomiernie. Polityka spójności kiedyś będzie wycofana, ale musi się to stać w sposób przewidywalny, zgodnie z kalendarzem, w ramach zmniejszania środków na inwestycje infrastrukturalne. Stwierdziła, że pojawia się coraz więcej roszczeń Rady, ale budżet UE jest zbyt mały, by te wyzwania podjąć. Budżet europejski jest jednak potrzebny.

Eider Gardiazabal Rubial (PE, S&D, Hiszpania) podkreśliła, że ze skromnego budżetu w UE robione są cuda: inwestycje w rozwój, innowacje, zwalczanie bezrobocia, przyjmowanie uchodźców, tworzenie polityki obronności, itp. Przyznała, że nie da się z 1% DNB sfinansować tylu zadań i opowiedziała się za zwiększeniem budżetu. Na koniec sarkastycznie stwierdziła, że „UE nie może ośmielić się popełniać błędów - wszak państwa narodowe nigdy się nie mylą".

Borje Vestlund (Szwecja) przyznał, że rządy UE muszą wydawać więcej pieniędzy i musi być więcej wpłat do UE. Podkreślił wagę wspólnej debaty na ten temat, by określić obszary priorytetowe finansowania z przyszłego budżetu.

Eurico Brilhante Dias (Portugalia) powiedział, że rola budżetu europejskiego musi być przeanalizowana w świetle jego celów. Przyznał, że budżet UE ma pewne słabości i nie jest w stanie rozwiązać problemów UE, bo jest niewystarczający. UE nie czyni postępów w zakresie konwergencji, spójności społecznej, zatrudnienia. „Polityka nacjonalistyczna zastępuje wspólnotową, bo nie jesteśmy w stanie zarządzać UE właściwie" - stwierdził.

Eurodeputowany **Jean-Paul Denanot** (PE, S&D, Francja) za skandaliczne uznał, że PE może głosować tylko nad wydatkami a nie nad dochodami z budżetu UE.

Jamila Madeira (Portugalia) opowiedziała się za zwiększeniem środków wspólnotowych. Przyznała, że najsłabsi dźwigają na swoich barkach konsekwencje kryzysu a bogaci kapitaliści się bogacą. Była również za rewizją środków wspólnotowych, bo obecnie środki te coraz częściej są przeznaczane na fundusze powiernicze, działające bez kontroli demokratycznej.

Eurodeputowany **Vladimir Manka** (PE, S&D, Słowacja) podkreślił, że 94% budżetu unijnego wraca do państw członkowskich a tylko 6% to koszt istnienia administracji. Jeśli chodzi o dwie siedziby PE, to uznał to za pozbawione sensu, ale podkreślił, że dyktują to traktaty założycielskie i tylko Rada może to zmienić. Chwalił EFIS, który pochłonie tylko 16

mld euro, podczas gdy ma uruchomić 240 mld euro inwestycji, co jest wielkim zastrzykiem gotówki dla MŚP.

Manuel Rodrigues (Portugalia) przyznał, że trudne czasy wymagają energetycznego podejścia. Potrzeba większej koordynacji działań sektorowych. UE musi realizować z budżetu polityki, które już zostały uzgodnione – unia bankowa, energetyczna, itp. Na koniec stwierdził, że UE przyniosła wielkie korzyści wielu regionom, ale także światu.

- **Odpowiedzi panelu**

Pani **Simonyte** podkreśliła, że w obecnych ramach finansowych niektóre polityki są dobrze wdrażane, podczas gdy inne gorzej, np. polityka spójności. Pojawiają się nowe wyzwania, któremu trzeba stawić czoła wspólnie. W wielu przypadkach można osiągnąć korzyści skali. Budżet unijny nie powinien być zapychaczem luk. Reformy nie powinny być wykorzystane przez populistów. Trzeba mocno zastanowić się, jak wytłumaczyć obywatelom reformę budżetu. Pan **Daianu** zaznaczył, że budżet UE to nie deux ex machina – nie zapewni rozwiązania dla wszystkich bolączek. Musi być poparty inteligentnymi politykami unijnymi. Ironią jest, że w czasach, gdy tyle jest sytuacji nadzwyczajnych i istnieje realna potrzeba budżetu UE, rządy krajowe chcą na niego przekazywać coraz mniej środków. Odnosząc się do Grecji podkreślił, że potrzebuje ona głębokiej restrukturyzacji. Pan **Tonini** powiedział, że im bardziej zaangażujemy parlamenty narodowe w debatę o przyszłości budżetu, tym większa szansa na osiągnięcie sukcesu. Pan **Mulder** podkreślił, że UE nie jest rozwiązaniem każdego problemu i nie można ciągle domagać się większego budżetu. Do wspólnych celów, które powinny być realizowane z budżetu, zaliczył migrację, bezpieczeństwo, wzmocnienie granic i klimat.

3. Sesja: Nowe źródła przychodów z budżetu. Co działa a co trzeba zmienić?

Jörgen Andersson, członek komisji finansów w szwedzkim parlamencie, zaznaczył, że siłą napędową budżetu jest eurosceptycyzm. Jednak jego kraj byłby przeciwny propozycjom odebrania kompetencji fiskalnych parlamentom narodowym. Zamiast tego stymulowanie i promowanie wzrostu w UE automatycznie podniosłoby budżet i korzyści dla wszystkich - przekonywał Andersson.

Joachim Poβ, członek komisji ds. Unii Europejskiej w niemieckim Bundestagu, bronił potrzeby posiadania nowych źródeł zasobów, zaznaczając, że to kwestia politycznej woli. „Możemy odpowiadać za kwestie środowiskowe, migrację i inne - razem albo na poziomie krajowym. Jednak podejście nacjonalistyczne to ślepa uliczka" - mówił Poβ. Domagał się

rezygnacji z rabatów, co będzie prostsze po wyjściu Wielkiej Brytanii z UE (wspomniał również o rabatach Danii, Holandii, Austrii i Szwecji). Opowiedział się ponadto za skoordynowaną podstawą podatku od przedsiębiorstw. Przyznał, że sektor finansowy nie finansuje dóbr publicznych.

Guy Verhofstadt, szef frakcji liberałów w PE oraz członek grupy wysokiego szczebla ds. zasobów własnych, uczestniczący w panelu o nowych źródłach dochodów budżetowych, stwierdził, że unijny budżet wieloletni urósł do „niezrozumiałego patchworku, złożonego z - 53 wyjątków". W czasie negocjacji budżetowych „nie rozmawiamy już o interesie UE, rozmawiamy o tym, jak kupić akceptację państw" - podkreślał Verhofstadt. „Powinniśmy skończyć tę grę" - nawoływał szef liberałów w PE. Zaznaczył także, że parlamenty narodowe mają niewielką kontrolę nad stanowiskami negocjacyjnymi swoich rządów.

Inny członek grupy wysokiego szczebla i były europoseł **Ivailo Kalfin** zwrócił uwagę na brak elastyczności w systemie, wyjaśniając, że od zakończenia negocjacji ws. wieloletniego budżetu UE w 2013 roku pojawiły się kryzysy, na które nie można było właściwie odpowiedzieć. „Nie ma żadnej elastyczności i to nie jest dobre wykorzystywanie budżetu" - mówił poseł Kalfin. Domagał się większej autonomii budżetu europejskiego i uproszczenia procedur budżetowych i procesów decyzyjnych z tym związanych. Zauważył ponadto, że w większości państw członkowskich składka do budżetu UE jest traktowana jako wydatek, ale to, co wpływa, nie jest wliczane do budżetu krajowego, mimo że 80% ze składki wraca do budżetu, w postaci kopert krajowych. Gdyby były środki własne, nie byłoby gąszcza decyzji. Na koniec stwierdził, że polski rząd wyliczył, iż z każdego euro zainwestowanego w autostrady 8 euro wraca do płatników netto.

- **Debata**

Matyas Firtl (Węgry) mówił o konieczności zapewnienia większej elastyczności budżetu. W jego opinii najważniejsza jest spójność terytorialna a budżet powinna charakteryzować skuteczność, przejrzystość, przewidywalność i prostota. Przyznał, że nie można tylko opierać się na składkach krajowych. Jednak nowe zasoby własne można wprowadzić tylko we właściwych warunkach. Nie można naruszać suwerenności podatkowej państw członkowskich.

Bruno Rossmann (Austria) mówił o potrzebie reformy środków własnych, bo w obecny sposób nie da się finansować polityk UE. Budżet musi finansować zrównoważony rozwój w wymiarze gospodarczym, finansowym i społecznym. Jako źródła zasobów własnych wymienił podatek od emisji CO2, z lotnictwa i podatek od przedsiębiorstw, dzięki czemu niepotrzebny byłby komisarz ds. konkurencji.

Eurodeputowana **Ines Ayala Sender** (PE, S&D, Hiszpania) powiedziała, że ostatnie budżety są ustanawiane sprzecznie z traktatami. Podkreśliła, że obecnie chcemy dodatkowo zająć się walką z terroryzmem, obronnością, itp., ale jeśli chcemy ograniczyć budżet, musimy zmniejszyć swoje ambicje. Pytanie, które się nasuwa, to gdzie dokonać cięć. Możemy zmniejszyć budżet i nic nie pozostanie a w konsekwencji nie będzie możliwości oskarżania UE o całe zło. Państwa płatnicy netto mają pewne obiekcje, jednak fakt, że dają pieniądze sprawia, że jeszcze więcej zyskują.

Rafał Trzaskowski (Polska) powiedział, że nie ma wątpliwości, iż potrzebna jest reforma budżetu. Najważniejsza jest równowaga pomiędzy potrzebami, związanymi z nowymi wyzwaniami i możliwościami budżetu oraz solidarność, powiązana ze zmniejszeniem nierówności w UE. Należy przestać uruchamiać instynkt bilansu netto. Musimy być ostrożni - obywatele zmęczyli się przenoszeniem kompetencji do Brukseli. Konieczny jest przekonujący dyskurs. Budżet powinien być sprawiedliwy, prosty i zrównoważony. W kwestii sprawiedliwości zaznaczył, że trzeba zbliżyć się do proporcjonalności PNB, żeby nie przenosić ciężaru z budżetów narodowych. Odnosząc się do podatku od wykorzystywania węgla w energetyce, jako źródła zasobów własnych, podkreślił, że jego wprowadzenie doprowadzi do zaburzenia równowagi w UE i będzie sprzeczne z duchem reformy. Dodał, że nie można wprowadzać arsenału odstępstw i trzeba słuchać głosu obywateli.

Helena Bouveng (Szwecja) pytała o to, czy ktoś obliczył, jaki będzie zysk z podatku od przedsiębiorstw. **Marc Laffineur** (Francja) mówił o podatku od przedsiębiorstw i podatku solidarnościowym.

Jamila Madeira (Portugalia) powiedziała, że gdy mówimy o solidarności mówimy o wpływach opartych o DNB. Ważne jest, by obywatele i rynki trzymali się razem. Budżet musi wzmocnić Europę i pełnić rolę konwergencyjną. Pomoc powinna się odbywać w oparciu o zasadę solidarności.

Antonio Misiani (Włochy) podkreślał sukces polityki spójności i polityki rolnej. Zaznaczył, że potrzeba reformy budżetu. Nie można opierać się na składkach bezpośrednich. Za ciekawe uznał propozycje dotyczące opodatkowania CO2. Zaproponował emisję obligacji projektowych europejskich. Za ważne uznał realizację polityki antycyklicznej na poziomie europejskim i zarządzanie migracją.

Pedro Mota Soares (Portugalia) powiedział, że pojawiło się wiele nowych wyzwań, stojących przed UE. Takie kwestie, jak uchodźcy, kryzys humanitarny, podział środków na rolnictwo, spójność są to ważne tematy dla wielu obywateli UE. Za dobre rozwiązania na

szczeblu europejskim uznał podatek od transakcji finansowych. Portugalia jest jednym z 11 krajów poszukujących rozwiązania tej kwestii.

Francesco Cariello (Włochy) domagał się wyliczenia, ile każde państwo wpłaca do budżetu i jaka jest wartość dodana budżetu UE dla każdego państwa członkowskiego.

4. Wystąpienie wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej Kristaliny Georgievej

Wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej, **Kristalina Georgieva**, zauważyła, że w ostatnich latach skończyła się złota epoka istnienia Unii Europejskiej. W tym okresie nadany został kształt najważniejszym elementom UE, tj. wspólny rynek, cztery wolności a budżet był wystarczający na pokrycie ówczesnych potrzeb. Od 2012 r. budżet jest konfrontowany z ogromną presją, pojawia się coraz więcej celów i priorytetów a stan UE uległ znacznemu pogorszeniu. Obecnie trzeba naprawić to, co nie sprawdziło się. W przypadku siedmioletnich ram finansowych już dwa lata wcześniej trzeba negocjować składki krajowe oraz cele w zakresie wydatkowania środków budżetowych. Dotyczą one około 1% przychodu narodowego brutto państw członkowskich. Zagregowane środki dają jednak tylko ogólny obraz sytuacji. Są kraje, które wpłacają więcej niż otrzymują i te, które wpłacają mniej. Średnia wartość 2% wydatków publicznych jest różna. Wydatki z budżetu unijnego sięgają nawet 15% wydatków publicznych. To nie jest żadna działalność charytatywna. Uświadamia płatnikom netto, że istnienie budżetu unijnego stanowi część konstrukcji europejskiej, której najważniejszym elementem jest rynek wewnętrzny, napędzający gospodarkę, z którego kraje najbardziej konkurencyjne osiągają największe korzyści. Komisarz podkreśliła, że konwergencja jest najważniejsza i aby funkcjonowała niezbędny jest budżet UE. Niestety, nie udało się jasno określić wartości dodanej każdego wydanego euro. Przez to nie udało się przekonać obywateli, że budżety krajowe i europejski dają wartość dodaną. Konwergencja jest pojęciem, które należy lepiej wyjaśnić obywatelom. Do tej pory nie skupialiśmy się na przychodach a na wydatkach. Konieczna jest restrukturyzacja strony przychodów. Podkreśliła, że starają się dążyć do tego, aby wydawać pieniądze z budżetu tylko wtedy, jeśli wydanie ich na szczeblu europejskim ma większy sens niż z budżetu krajowego. Konieczne jest lepsze skupienie się na celach i wyraźnej wartości dodanej.

Wiceprzewodnicząca powiedziała, że dotychczas utrzymywana była drażliwa równowaga między przyjaciółmi kohezji, rolnictwa i rabatu brytyjskiego. Grupa przyjaciół rabatu brytyjskiego wykruszyła się. Od 1988 r., kiedy ta struktura zaczęła funkcjonować, nie przeprowadzono reformy budżetu i najwyższy czas tego dokonać. Komisarz powiedziała również, że warto przeanalizować rolę dotacji z budżetu europejskiego w porównaniu do instrumentów finansowych napędzających gospodarkę. Zauważyła, że w UE przez rok

finansowania EFIS udało się przyciągnąć do gospodarki europejskiej 100 mld euro inwestycji prywatnych. Zakończyła swoją wypowiedź stwierdzeniem, że póki obywatele muszą ponosić różnego rodzaju ograniczenia, by móc finansować swoje budżety, trzeba bardzo uważnie przyglądać się budżetowi europejskiemu.

Kestutis Glaveckas (Litwa) zwrócił uwagę na rolę EBC. Powiedział, że co miesiąc EBC kieruje na rynki 80 mld euro. Na Litwie inwestycje wzrosły przez te działania, ale rozdmuchnięta została bańka inwestycyjna nieruchomości. Dodał, że Litwa doświadcza problemu, który dotyczy Europy Wschodniej – wielu specjalistów opuszcza jego kraj a wraz z każdym specjalistą znika 350 tys. euro. Dotyczy to dziedzin tak ważnych, jak szkolnictwo i opieka medyczna. Wspomniał, że podatki dotyczące pracy są uiszczane tam, gdzie ona powstaje a powinny trafić do kraju, którego obywatele go opuścili.

Reinhold Lopatka (Austria) pytał o skutki Brexitu i jak komisarz widzi przyszły wkład Wielkiej Brytanii do budżetu - wszak UE straciła drugiego, co do ważności, płatnika netto.

Eurodeputowany **Janusz Lewandowski** (PE, EPP, Polska) powiedział, że jako komisarz wcale nie miał więcej środków w budżecie niż mógł wydać. Dodał, że stereotypy wygrały w brytyjskim referendum, co jest smutne. UE jest być może regulacyjnym gigantem, niemniej jednak 95% środków przekazywanych do Brukseli wraca do państw członkowskich, jedynie 5% kosztów jest przekazywanych na administrację. Pieniądze te są lepiej kontrolowane niż te z budżetów krajowych. Wielu nie chce ich wydawać, bowiem standardy ich otrzymania są wyśrubowane. Struktura budżetu jest skomplikowana, ale stabilna. Dzisiejsza atmosfera nie pomoże w reformowaniu budżetu UE. Potrzebne jest zaufanie. Może pewną szansą jest to, że państwo członkowskie, które było odpowiedzialne za zamrożenie budżetu, jest już poza UE.

Ondrej Benesik (Czechy) podkreślił, że obecne polityki nie mogą być finansowane przy aktualnym poziomie wydatków. Pytał, jak by to wyglądało w przypadku finansowania z budżetów krajowych. Domagał się wyższego budżetu UE.

Eurodeputowany **Jose Manuel Fernandes** (PE, EPP, Portugalia), koordynator EPP ds. budżetu, stwierdził, że budżet europejski to 1% DNB. W jego opinii ograniczenie budżetu do np. 0,9% to byłoby zdecydowanie za mało. Potrzebne są odpowiednie środki finansowe do realizacji ambitnych zadań. Jeśli pojawi się nowy priorytet, to może być zrealizowany jedynie kosztem starego.

Janis Vucans (Łotwa) podkreślał wartość dodaną budżetu w aspekcie bezpieczeństwa. Państwa bałtyckie zlokalizowane są daleko od obszaru Morza Śródziemnego, mają inną perspektywę i zwracają uwagę na inny wymiar bezpieczeństwa. Dzięki dołączeniu do NATO

i UE cieszą się rozwojem gospodarczym. Po kryzysie finansowym to się zmieniło. Granice, które były kiedyś granicami wewnętrznymi UE, stały się zewnętrznymi. Państwa graniczne borykają się z problemami, takimi jak nielegalny handel, przemyt, migracja, itp. Pytał, czy nie można byłoby finansować ochrony granic zewnętrznych ze wspólnego budżetu.

Jacek Sasin (Polska) podkreślił, że obecnie rozmawiamy o konieczności zmian w stronie dochodowej budżetu UE. UE stoi w obliczu Brexitu. Przyznał, że wolałby rozmawiać o reformie budżetu nie w kontekście wyjścia największego płatnika. W jego opinii eliminacja mechanizmów korekcyjnych jest oczywista. Konieczne są również nowe regulacje po stronie wydatkowej. Obecni beneficjenci mechanizmów korekcyjnych są celem migracji - w tym kontekście mógłby powstać nowy instrument po stronie wydatkowej. Nowe źródła finansowania budżetu powinny dać możliwość wyliczenia pozycji netto. Na koniec stwierdził, że zasadne jest przeprowadzenie dyskusji o nowych źródłach finansowania i wyraził gotowość na analizę zmian, ale te propozycje nie mogą obarczać nowych krajów członkowskich. Najlepszymi do dalszego procedowania są podatek od transakcji finansowych i VAT a nie obciążenia związane z emisjami CO2.

Eurodeputowana **Patricija Sulin** (PE, EPP, Słowenia) za ważne uznała stwierdzenie, że warto wydawać pieniądze na szczeblu europejskim tylko wówczas, gdy są lepiej wydawane niż na szczeblu krajowym. Dodała, że niewystarczająco dużo mówimy o harmonizacji podatkowej. Powiedziała również, że cięcia mają miejsce nie tylko po stronie budżetu europejskiego, ale również budżetów krajowych. Na koniec stwierdziła, że należy walczyć z oszustwami podatkowymi.

Kristalina Georgieva, odnosząc się do Brexitu, powiedziała, że wynik referendum otwiera debatę na temat rabatu brytyjskiego, co dotyczy strony przychodów. Gdy w UE będzie o jednego członka mniej – niemożliwy jest brak zmiany, który za tym idzie. Ocena wpływu będzie miała miejsce przez kolejne dwa lata. Wszystkie zobowiązania budżetowe Wielkiej Brytanii przez następne dwa lata pozostają w mocy. Nie wie, jak będą wyglądały formalne relacje UE-Wielka Brytania – to czyste spekulacje. Dopóki Wielka Brytania nic nowego nie zaproponuje, trudno pokusić się o prognozy. Pierwsza wypowiedź sekretarza skarbu Wielkiej Brytanii dotyczyła dalszego wsparcia dla komitetu ds. badań naukowych, przynajmniej do 2020, bo Wielka Brytania korzysta z tych funduszy i ceni sobie tę działalność.

Odniosła się również do kwestii bazy podatkowej i faktu, że przede wszystkim opodatkowana jest praca i problemów demograficznych, związanych z wyjazdem młodych ludzi za pracą do innych krajów. Przyznała, że konieczna jest reforma systemu podatkowego. Podkreśliła, że chcą stworzyć system fiskalny wspierający inwestycje w gospodarkę europejską i odpowiadający na współczesne wyzwania. Opodatkowanie emisji CO2 nie jest złym

pomysłem. Dawno również mówi się w UE o harmonizacji podatków - podatek VAT jest częściowo zharmonizowany. Podkreśliła, że z punktu widzenia dyskusji nt. środków własnych łatwiej jest wprowadzić nowy podatek niż zmieniać istniejące.

Stwierdziła również, że jeśli chodzi o środki własne mandatem grupy nie jest wprowadzenie nowych źródeł finansowania. Jeśli finansowanie obronności przeniesione zostanie z krajowego na szczebel wspólnotowy, to trzeba zadać sobie pytanie, czy ochrona granic nie byłaby lepsza, gdyby była prowadzona centralnie. Zwracając się do eurodeputowanego Lewandowskiego powiedziała, że w budżecie na lata 2010-12 nie brakowało pieniędzy. Jest wiele błędnych przekonań nt. tego, czym jest budżet UE. Przed 2010 było można finansować niedorzeczne projekty. Teraz każdy wydatek jest bardzo rygorystycznie badany. Korekta błędów odbywa się w sposób bardzo dokładny i efektywny. Na koniec stwierdziła, że 98% wydatków publicznych w Europie to wydatki na szczeblu regionalnym albo lokalnym. Budżet unijny odgrywa pewną rolę, ale zawsze jest to rola uzupełniająca i trzeba być realistą w ocenie możliwości jego wpływu.

5. Większa spójność między budżetem UE i budżetami krajowymi. Jak można ją lepiej osiągnąć?

Lolita Cigane (Łotwa) powiedziała, że trzeba przede wszystkim mieć zaufanie do budżetu europejskiego i być wiarygodnym. Zaufanie wiąże się z rolą parlamentów narodowych. Zauważyła, że to parlamentarzyści krajowi sprzeciwili się powstaniu urzędu prokuratora europejskiego, który miał się zajmować oszustwami w UE. Prokuratorzy krajowi nie wiedzą, jak zająć się tymi kwestiami. Jeśli chodzi o błędy, to stanowią one niewielki procent budżetu. Polityka spójności jest potrzebna, by jednolity rynek dobrze działał. Stanowi silny instrument modernizacyjny. Podkreśliła, że ważna jest ocena inwestycji od momentu planowania do zmierzenia ich skutków. Należy również zastanowić się, w jaki sposób zreformować politykę spójności i wycofywać się z niej w momencie, gdy dany kraj osiągnie określony poziom rozwoju i będzie w stanie sam finansować swój rozwój.

Rafał Trzaskowski (Polska) przypomniał, że od wielu lat toczy się debata na temat reformy budżetu UE. Za ważne uznał określenie celów UE i uwzględnienie nowych priorytetów oraz osiągnięcie konsensusu w tym względzie. W jego opinii podstawową zasadą integracji europejskiej jest solidarność, która jest jej kamieniem węgielnym. Dodał, że jeśli UE ma problem z legitymacją, to jest tak dlatego, że poczucie wspólnoty zostało osłabione i zachwiane. Z tego względu konieczne jest zbudowanie zaufania do UE wśród obywateli. Za ważne uznał również budowanie większej synergii, jednak bez przekazywania nowych kompetencji na poziom unijny. W ramach funduszu inwestycyjnego w programie Horyzont 2020 są przykłady funduszy stawiające na synergię. Należy dokonać synchronizacji

budżetowej i obalać bariery między budżetami krajowymi i europejskim. Przyznał, że budżet europejski jest konieczny, zwłaszcza w czasach zaciskania pasa. Potrzebne są inwestycje i europejska wartość dodana. W nowym budżecie mamy nową wartość dodaną - trzeba się, bowiem wykazać konkretnymi wynikami dla gospodarki, by otrzymać pieniądze unijne. Dodał również, że pieniądze na spójność są potrzebne. Konieczne jest skoordynowane podejście do budżetu. Odnosząc się do Wielkiej Brytanii zauważył, że w tym kraju pojawiła się panika, bowiem okazało się, że opuszczenie UE nie oznacza, że będzie więcej pieniędzy na publiczną opiekę zdrowotną, na finansowe usługi, itp., co obiecywano obywatelom w kampanii referendalnej.

Clemens Fuest (członek grupy wysokiego szczebla) powiedział, że stwierdzenie, iż budżet UE jest niewielki to zarówno prawda, jak i nie. Żyjemy w czasach wielkiej presji budżetowej we wszystkich krajach. Pieniądze nie są marnowane. W UE mamy wspólne cele: obronność, spójność, migracja, itp. Tymczasem 40% wydatków przeznaczanych jest na rolnictwo, które jest sektorem schyłkowym i generuje niewielką wartość dodaną, dlatego finansowanie jego lepiej pozostawić w gestii państw członkowskich. Finansowanie powinno odbywać się poprzez autentyczne przychody własne. Należy zmienić sposób podejmowania decyzji o wydatkach z budżetu. Nie mogą tych decyzji podejmować państwa członkowskie, ale osoby niezależne, które w sposób obiektywny będą w stanie ocenić, jakie projekty przynoszą wartość dodaną dla wszystkich w UE.

Alain Lamassoure (członek grupy wysokiego szczebla) mówił o zasadzie subsydiarności w obszarze budżetowym i stwierdził, że 1% PKB pozwoli na oszczędności rzędu 2-5 i więcej % na poziomie krajowym. Pewne kwestie zostały już przeniesione na poziom wspólnotowy. Zamiast wybierania 28 agencji kolejowych, będzie jedna agencja a państwa członkowskie będą miały spore oszczędności. Europejska Służba Działań Zewnętrznych mogłaby zastąpić krajową służbę dyplomatyczną, ale nawet w jego kraju, we Francji, zadeklarowano, że w tym obszarze nie zostanie skreślone ani jedno miejsce pracy, podczas gdy w ESDZ zatrudniono ponad 4 tys. osób. Obywatele pytają, po co przekazywać do unijnego budżetu dodatkowe środki. Koniec końców to i tak podatnik ponosi te koszty i płaci. Trzeba pokazać obywatelom korzyści z budżetu. Paradoksem jest, że w UE 50 tys. urzędników nie ma żadnej siły decyzyjnej a we Francji 5 milionów urzędników jest decydentami. Na koniec stwierdził, że tylko współpraca ma sens.

Peter Grant (Wielka Brytania) przedstawił się jako Szkot i powiedział, że zwykli Brytyjczycy nie mają pojęcia, co z nimi będzie po opuszczeniu UE. Jego naród w 62% opowiedział się za pozostaniem w UE. Przez całe dekady starali się naświetlać korzyści z pozostania w UE. Natomiast premier jego kraju nie była w stanie powiedzieć obywatelom, czy uważa, że warto być dalej częścią jednolitego rynku. W kampanii referendalnej UKIP

starał się oskarżać o wszystko, co złe, tych obywateli, którzy wybrali Wielką Brytanię na miejsce pracy i mieszkania. Na to nałożyła się katastrofa z uchodźcami. Dodał, że żadne partnerstwo się nie uda, jeśli tylko chce się brać. Narody są suwerenne, naród szkocki chce być członkiem UE i nikt ich nie zmusi, żeby opuścili UE.

Isabel Pires (Portugalia) zwróciła uwagę na poważne wyzwania, stojące przed UE, tj. walkę z bezrobociem i kryzys migracyjny. Za ciekawe propozycje nowych źródeł finansowania zasobów własnych uznała podatek od transakcji finansowych i podatek od emisji CO2. Podkreśliła, że środki unijne powinny być wydawane na zatrudnianie młodych osób i badania naukowe a nie na zakup broni. Ważna jest kontrola na szczeblu krajowym oraz reforma sposobu podejmowania decyzji i struktury budżetu unijnego. Na koniec zwróciła uwagę na populizm szerzący się w różnych krajach.

Eurodeputowany **Vladimir Manka** podkreślił, że posłowie brytyjscy w jego grupie politycznej podzielają pogląd posła ze Szkocji. Dodał, że jeśli większość w Szkocji jest za pozostaniem w UE to niewykluczone, że doprowadzi to do rozpadu Wielkiej Brytanii. Stwierdził również, odnosząc się do budżetu, że błędy nie zawsze oznaczają oszustwa.

Joachim Poβ (Niemcy) powiedział, że wprawdzie można dyskutować nad tym, czy potrzebujemy WPR, ale akurat teraz te wydatki są niezwykle ważne dla obywateli. Czasem nawet 75% wydatków publicznych zależy od Brukseli. Pytał również o to, czy polityka spójności ma właściwe cele i czy nie lepiej skupić się na stabilizacji euro. Dodał, że w niektórych krajach inicjatywa na rzecz młodzieży się nie sprawdza, bo brakuje odpowiednich struktur i pieniądze są marnowane. Za ważne uznał zastanowienie się nad rolą agencji, jednak Rada regularnie odrzuca przeprowadzenie debaty na ten temat. Ochrona granic zewnętrznych UE nie jest możliwa na własną rękę - to wspólnotowe wyzwanie. Na koniec stwierdził, że te państwa, które nie chcą uczestniczyć we wspólnej polityce migracyjnej, muszą więcej wpłacać do budżetu.

Eurodeputowana **Ines Ayala Sender** (PE, S&D, Hiszpania) zwróciła uwagę na ważny projekt dotyczący poprawienie jakości wody i zakażonych gleb, który jest blokowany w Radzie przez Niemcy. W Niemczech jest poważna nadwyżka budżetowa, którą należałoby pozyskać dla budżetu europejskiego. Inne państwa mają deficyt, związany z istnieniem banku niemieckiego i europejskiego a Niemcy cały czas blokują inwestycje.

Jorgen Andersson (Szwecja) powiedział, że Europa straciła konkurencyjność na rynkach globalnych. Wszyscy skorzystaliby na poprawie perspektyw gospodarczych. Trzeba działać na rzecz handlu międzynarodowego i ograniczać protekcjonizm.

Eurodeputowany **Paul Rubig** (PE, EPP, Austria) podkreślił, że należy zadbać o to, żeby w przyszłości lepsza była komunikacja na szczeblu europejskim i krajowym. W PE jest departament badawczy, gdzie zasiada 300 osób, który mógłby dzielić się wiedzą z parlamentami narodowymi. Wzajemne informowanie się odgrywa ważną rolę. Służby naukowe na szczeblu krajowym i europejskim powinny współpracować ze sobą. Jednym z podstawowych problemów jest brak komunikacji.

Borje Vestlund (Szwecja) wzywał do wprowadzenia surowszych zasad dla budżetu europejskiego. Odnosząc się do polityki spójności podkreślił, że najważniejsze jest, by te środki wydawać na konkretne korzyści, by promować wzrost. Dodał, że jeśli odnosi się sukcesy, dzięki którym europejska wartość dodana stanie się najważniejsza, wówczas każde państwo może się stać beneficjentem netto.

Eurodeputowany **Alain Lamassoure** (PE, EPP, Francja) powiedział, że Wielka Brytania będzie mogła uczestniczyć we wspólnej strefie gospodarczej, ale na takich zasadach, jak Norwegia, a więc będzie płaciła dużo więcej.

Clemens Fuest powiedział, że pomoc Niemiec generuje nadwyżkę budżetową i nie można oczekiwać, że trafi ona do budżetu europejskiego. Podkreślił, że 3% wzrost w Hiszpanii wynika z polityki EBC, który zmniejszył stopy procentowe i napędza eksport niemiecki na peryferia. Albo są niskie stopy procentowe, albo niska nadwyżka niemiecka - nie można mieć obu. Na koniec stwierdził, że wydawanie pieniędzy na uchodźców w Turcji leży w niemieckim interesie (europejskim).

Rafał Trzaskowski wyraził swoje rozczarowanie debatą, bowiem łatwo mówić o wartości dodanej i o tym, że trzeba się pozbyć mentalności płatników netto, jednak przy stole w Radzie zasiadają nieprzejednani ministrowie. Mało mówiono o większej koordynacji budżetowej, wymianie najlepszych praktyk, a to jest najważniejsze.

Lolita Cigane jako przykład koordynacji polityki ekonomicznej podała semestr europejski, który jest zbyt rzadko jest wykorzystywany. Jest potrzeba przenoszenia wydatków z budżetów krajowych do europejskiego, ale rządy krajowe niechętnie przekazują swoje kompetencje do UE.

6. Sesja podsumowująca

Vazil Hudak, przedstawiciel prezydencji słowackiej, powiedział, że budżet unijny ma ogromny wpływ na kształt Europy i przyczynia się do jej rozwoju. Obecnie mamy do czynienia z wieloma trudnymi wyzwaniami, tj. migracja, zagrożenie dla bezpieczeństwa,

terroryzm, ochrona granic. Konieczne jest przemyślenie na nowo budżetu i środków własnych. Przyznał, że budżet odpowiada za 2% wydatków publicznych w UE i nie można mieć nierealistycznych oczekiwań, co do jego wpływu. Jego zadaniem jest służenie obywatelom. W dyskusjach nad przyszłością budżetu pojawia się pojęcie europejskiej wartości dodanej. Jeśli nie wnosimy wartości dodanej, jako Europa jesteśmy skazani na porażkę. Nie słyszał jednak jeszcze definicji tej wartości dodanej i przyznał, że różnie jest postrzegana przez poszczególne kraje i regiony.

Najważniejsze elementy europejskiej wartości to w jego opinii: 1. Prowadzenie wspólnej europejskiej polityki i przygotowanie strategii, by czynić ją bardziej konkurencyjną, bezpieczniejszą i jak najlepszą dla obywateli. W UE musi być element przywództwa. 2. Element konkurencyjności: jak pozyskiwać środki, tworzyć efekt dźwigni. 3. Budżet musi łączyć: na poziomie infrastruktury energetycznej, cyfrowej, w znaczeniu mentalnym; musi tworzyć powiązania duchowe między narodami i ludźmi 4. Spójność, konwergencja: budżet musi prowadzić do większej spójności między krajami i regionami, musi zbliżać ludzi do siebie.

Pytał również o to, czym powinien być budżet europejski. Chodzi nie tylko o ilość pieniędzy, ale o to, jak je dobrze wykorzystywać, jak wydatkować i czy realizacja celów budżetowych leży w najlepszym interesie podatnika. Trzeba się przyjrzeć strukturze budżetu. Dla przykładu, co roku tracimy 1 mld 600 mln euro z powodu niewystarczającej ściągalności podatków. Trzeba się zastanowić, jak lepiej wykorzystywać istniejące już zasoby. Rada jest gotowa do dyskusji na ten temat i znalezienia odpowiedzi na pytania: jaki powinien być wpływ budżetu? Jak odzwierciedlać nowe wyzwania, z którymi jesteśmy konfrontowani, jako Europejczycy? Jak odpowiadać na oczekiwania obywateli? Jak spowodować, by budżet był lepiej rozumiany? Jak dostosować się do nowej sytuacji?; itp. Konieczne jest dostosowanie się do nowej sytuacji, by UE nie zginęła. Potrzebny jest dialog między szczeblem wspólnotowym i krajowym. Zadeklarował, że Rada będzie konstruktywnym partnerem w dyskusjach na temat lepszego ukształtowania budżetu europejskiego w interesie europejskich obywateli.

Komisarz **Kristalina Georgieva** podkreśliła, że obecna dyskusja jest odpowiednim formatem zaangażowania we współpracę tych, którzy reprezentują obywateli w stolicach i w Brukseli. Parlamenty narodowe i Europejski są konsultowane i zaangażowane i to ją cieszy. Główne przesłanie, wynikające z tej sesji, jest następujące: większość uznaje potrzebę modernizacji i uproszczenia budżetu po stronie przychodów i wydatków. Musimy sprawić, że budżet będzie bliższy obywatelom – bezpośrednio powiązany po stronie przychodów z ich wkładem i z drugiej strony z inwestycjami w ich imieniu. 80% pieniędzy jest wykorzystywanych i pozyskiwanych za pośrednictwem budżetów krajowych. To nie są prawdziwe środki własne.

Zmiana tego odwróciłaby logikę budżetową. W obecnym kontekście politycznym nie wiadomo, czy uda się dokonać takiego skoku jakościowego i przełomu. Propozycją Komisji Europejskiej nie jest nowy europejski podatek, ale zmiana w podziale przychodów, dzięki czemu obywatele byliby bardziej powiązani z tym, co robi się dla nich na szczeblu UE. Aspiracją jest, by ewolucja podatkowa i harmonizacja podatkowa w UE, zastępowanie jednego podatku innym - by ten proces był ściśle powiązany z obywatelami i budżetem europejskim.

Komisarz Georgieva podkreśliła, że w tej debacie nie chodzi o wysokość budżetu i o kwoty w budżecie. Może niektórzy odnoszą wrażenie, że chodzi o zwiększenie budżetu - to jest możliwe, ale nie jest przedmiotem dyskusji. Nie oznacza to, że zwiększenie środków nie jest potrzebne, ale nie może się to przełożyć na zwiększenie obciążeń dla obywateli. UE znajduje się pod presją, by realizować reformy. Wynika to również z decyzji narodu brytyjskiego, która ponownie otworzy dyskusję nt. odstępstw i rabatów i zmusi nas do przyjrzenia się kwestii przychodów / wpływów do budżetu. Odniesiemy sukces tylko wówczas, jeśli będziemy w sposób nieustępliwy prowadzić reformy strony wydatków budżetu. PE chce mieć zwiększoną elastyczność w wydatkowaniu budżetu. Gdyby jej nie było, kryzys uchodźczy by nas zdławił. Jednak istnieje konieczność przestrzegania reguł i wysokiej jakości wydatków. Kolejne etapy prac nad reformą budżetu dotyczą kwestii technicznych. Techniczne pomysły są potem przekuwane na rzeczywistość polityczną, ale pracę polityczną muszą wykonać parlamentarzyści. Być może uda się tylko stworzyć klimat polityczny do reformy. Sedno tej reformy znajdzie swoje odzwierciedlenie w kolejnej wieloletniej perspektywie finansowej.

Martin Schulz poinformował, że grupa wysokiego szczebla przedstawi swoje sprawozdanie pod koniec roku a KE w świetle tego sprawozdania wysunie propozycje legislacyjne. Z punktu widzenia parlamentarnego ta dyskusja jest kluczowa. Chodzi o demokratyczny obowiązek sprawozdawczości. W dzisiejszym systemie trudno jest zrozumieć, kto za co odpowiada. Jeśli chodzi o strukturę wydatków, teoretycznie jest ona skonstruowana w demokratyczny sposób. Ma postać klasycznej struktury systemu federalnego. Jednak rzeczywistość wygląda inaczej. Podkreślił, że ważna jest elastyczność. W ostatnich WRF przyjęto, że mamy większą elastyczność między latami i obszarami (kategoriami), ale realne procenty tej elastyczności są niewielkie. Podkreślił, że zwiększenie środków własnych zapewni więcej przejrzystości budżetowej. Wyraził nadzieję, że zmieni się tok myślenia, iż rozsądne jest planowanie krajowe a nieodpowiedzialne na poziomie europejskim.

Mario Monti powiedział, że grupa wysokiego szczebla, którą kieruje, jest bardzo zdeterminowana i uparta, jeśli chodzi o mandat, który jej powierzono. Trzeba zrobić wszystko, by nie dopuścić do zaprzepaszczenia przez Radę idei środków własnych. W 2013 roku tę szansę zaprzepaszczono i odbyło się to bez żadnych konsekwencji politycznych.

Mamy do czynienia ze zmianą dwóch rzeczy: sytuacja pogarsza się, staje się coraz bardziej krytyczna. Obwinianie instytucji europejskich za wszystko, co złe w UE przestało się sprawdzać i wystarczać. Rada powinna przyznać, że nie zrobiła wszystkiego, co trzeba, by wesprzeć system integracji. Potrzebna jest intensywna kampania uświadamiająca. W toku prac nad kompromisem między Radą, PE i KE, musimy starać się, by wszyscy gracze byli zmuszeni do działań w sposób konstruktywny: od podejścia akademickiego, po wymiar polityczny. Ważne są: europejska wartość dodana, subsydiarność, dostosowanie budżetu do europejskich priorytetów oraz większa stabilność a także analiza ex post. Za istotne uznał również zamknięcie luk w prawie podatkowym - UE powinna być w stanie pozyskać te środki i przekazać je na rzecz wspólnego dobra. Nawet niewielkie ulepszenia w procesie budżetowym będą stanowiły poprawę obecnego systemu, który nie jest racjonalny. Potrzebne są zmiany. Ważna jest spójność między nowymi funduszami w państwach członkowskich. Podkreślił, że członkowie jego grupy są do dyspozycji parlamentów narodowych i posłów do PE. Jeśli chodzi o podział na przyjaciół rolnictwa, spójności i rabatów, podkreślił, że ambicją jego grupy jest wspólnymi wysiłkami stworzenie nowej kategorii: przyjaciół UE.

Opracowała:
dr Magdalena Skulimowska